

Prof. dr Józef Lipman (1931): Przeżył Holokaust



Profesor technologii petrochemicznej

1941: Podczas pogromu znajduje schronienie u Polki Heleny Leszczyńskiej

1942: Ażeby uciec przed łapankami w getcie nocuje często w dawnym tartaku swojego ojca lub piwnicy wujka

1943: Od czerwca do października ukrywa się w stajni ukraińskich sąsiadów Popielów

1943/44: Okresowo ukrywa się w obozie pracy przymusowej w Borystawiu; zajmuje się pracami w polu lub ostrzeniem szpadli

1944: Lippmanów ukrywa za pieniądze rodzina ukraińskich chłopów. Ostatnie tygodnie przed wyzwoleniem spędzają w lesie

1946: Przesiedlenie do Wałbrzycha w Polsce

1955: Politechnika we Wrocławiu: inżynier, doktor habilitowany, profesor; autor i współautor wielu prac naukowych i patentów

Józef Lipman wspomina życie w getcie w Borystawiu:

»Życie w getcie stawało się gehenną. Jak nastąpiła jesień i zima, deszcze i mrozy ok. 15-to do 25-cio stopniowych mrozów robiło spustoszenie. Prawie zupełny brak żywności i jakiegokolwiek opału, bo wszystko co można było spalić i można było zjeść zostało zjedzone i spalone. Ludzie chorowali na gruźlicę, na tyfus plamisty (Fleckfieber), na śmierć głodową. Na budynkach, w których chorowano na tyfus był czerwony ostrzegający plakat „Fleckfieber”. Patrząc na taki dom z zewnątrz, wydawało się, że i dom też jest chory, ciemne okna, zamknięte drzwi, cisza wokoło i straszna pustka. Taki dom zionął śmiercią. Wozy ręczne ciągnięte przez grabarzy wiozące trupy, czasami całe martwe rodziny, kilka razy dziennie krążyły po naszej ulicy. A najstraszniejsze to były na skraju życia żebrzące dzieci wołając cichutko po żydowsku: frau gibc epys cu esen, ich bejtach. Tego wołania nie zapomnę aż do śmierci.«

źródła: Lipman, Wspomnienia z utraconego dzieciństwa